Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 106.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop. | Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58. | Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 15 kwietnia 1928. Nr. 16

O współpracę społeczeństwa z Rządem.

Po mniej lub więcej zorganizowanym wysiłku w okresie przedwyborczym uwieńczonym sukcesem „jedynki" nastąpiło pewne odprężenie w społeczeństwie, które jednak żadną miarą nie może być równoznaczne z zaniechaniem dalszej akcji w kierunku jednoczenia społeczeństwa dla współpracy z rządem. Nie wystarcza to bowiem, że w ciałach ustawodawczych mamy największą zorganizowaną grupę parlamentarną jedynki, która wbrew zapowiedziom i przewidywaniom „życzliwych przyjaciół" nie tylko nie rozpadła się po wyborach jako rzekomo twór oparty na nierealnych podstawach w składzie o najsprzeczniejszych interesach. Na takie przewidywania odpowiedzieli posłowie i senatorowie „jedynki" utworzeniem niezwykle silnej jednolitej grupy parlamentarnej o niezwykle ciekawym charakterze wykazując dobitnie, że więcej jest spraw które łączą choćby konserwatystę z radykałem niż tych, któreby ich dzieliły i że te ostatnie mogą ustąpić na dalszy plan, a wreszcie dadzą się przy dobrej woli uzgodnić. Naturalnie, że stan taki możliwy jest tylko wtedy, jeśli w całokształcie działalności ma się na oku przedewszystkiem interes państwa, a nie jakiejś grupy, czy klasy społecznej wyłącznie.

Sądzimy jednak, że dla utrwalenia tych myśli państwowych jakie głosiła „Jedynka" czy to w okresie przedwyborczym czy i teraz koniecznem jest stworzenie i podtrzymanie odpowiednika jej w społeczeństwie, które powinno być zorganizowane nie tylko ad hoc na czas wyborów, lecz trwale dla organizowania społeczeństwa do współpracy z Rządem na podstawach niespotykanych dotąd w naszem życiu politycznem.

Ta myśl zaczyna coraz bardziej dojrzewać, konkretnie zaś wysunęli ją onegdaj posłowie i senatorowie „jedynki" na zebraniu regjonalnej grupy zach. małopolskiej „jedynki" w Krakowie. Mianowicie w rezolucjach swych przedstawiających program „jedynki" idący po linji haseł tylekroć przez nas poruszanych nawołują oni społeczeństwo do organizowania się dla współpracy z Rządem i do stworzenia jednolitych karnych kadr organizacyjnych dla społeczeństwa, które hasło takie podejmuje.

Inicjatywa ta powinna być jak najszybciej podjętą i zrealizowaną. Rzucono nam hasło, które powinno znaleźć żywy oddźwięk w społeczeństwie rozumiejącem co daje organizacja. Organizację taką nieraz bardzo silną ma szereg stronnictw, tembardziej konieczną dla ugrupowania politycznego stojącego ponad partjami jakiem jest „jedynka".

„Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem" jak głosi owa deklaracja posłów i senatorów—pozostaje nadal jako organizacja stała w myśl idei podporządkowania drobniejszych partykularnych interesów wielkim ogólnym potrzebom państwa i dobrobytu ogółu obywateli.

Na tej szerokiej platformie gospodarczej i kulturalnej dążyć będzie jedynka do porozumienia i zgodnej współpracy wszystkich sfer społeczeństwa bez względu na ich narodowość i wyznanie dla dobra obywateli i mocarstwowej potęgi państwa polskiego.

—o—

Inż. W. Cyło.

O pożyczkach zagranicznych

Obniżenie premji za ryzyko-pierwszym ważnikiem uzyskania pożyczki

Nie ulega wątpliwości, że dopływ do kraju kapitałów zagranicznych w formie pożyczek jest dla ożywienia naszego życia gospodarczego wprost niezbędny.

Jeśli w kwestji zaciągnięcia pożyczki zagranicznej istnieją różnice zdań — to redukują się one do pytania, czy dana pożyczka ma być zaciągnięta już teraz na warunkach, „za wszelką cenę", czy też należy z tem poczekać do chwili, kiedy warunki pożyczki mogą być korzystniejsze, względnie mniej uciążliwe.

O tem, jakie są możliwości otrzymania pożyczek zagranicznych, jak również o warunkach tychże postaram się w niniejszym artykule w krótkości pomówić korzystając częściowo z usług i dat. inż. P. Drzewieckiego, podanych przed rokiem na zjeździe Związku miast polskich.

Miarą tężyzny i zamożności danego społeczeństwa to dochód roczny wytwarzany przez to społeczeństwo względnie przez poszczególnych jego członków. Od wydajności produkcyjnej danego społeczeństwa zależną jest suma jego dochodów, a w rezultacie jego bogactwo.

Jeżeli pod tym względem porównamy Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Niemcy i Polskę, otrzymamy bardzo ciekawe cyfry. Okazuje się, że średni roczny dochód na głowę mieszkańca wynosi:

w Ameryce	2.500 fr. szw.
w Niemczech	1.000 „
w Polsce	400 „ „

Na taki stan dochodów w powyższych krajach składa się cały szereg przyczyn bardzo ważkich, których tu nie mamy zamiaru wyliczyć, chodzi nam bowiem tylko o stwierdzenie samej różnicy dochodu przypadającego na mieszkańca danego kraju. Nie można jednak pominąć milczeniem jednej bardzo ważnej okoliczności, że do takiego stanu kwitnącego doszła Ameryka dzięki wytężonej i celowo zorganizowanej pracy, chronionej długotrwałym pokojem.

Jak wiadomo organizm ludzki potrzebuje do swego utrzymania 2.000 do 2.500 kalorji (jednostek ciepła). Do wytworzenia tej ilości kalorji służą odpowiednie środki żywności, których wartość cieplikowa podobnie jak materjałów opałowych, jest różna. W zależności od cen tychże stoi koszt utrzymania względnie wyżywienia człowieka w różnych krajach różny. Im środki te są droższe—tem koszt wyżywienia wyższy. Na tej podstawie obliczony roczny koszt wyżywienia wynosi na mieszkańca średnio:

w Ameryce	850 zł.
w Niemczech	500 „
w Polsce	280 „

Te cyfry wskazują dobitnie—o ile lepiej żyje przeciętny Amerykanin od przeciętnego Polaka, o ile lepiej i intenzywniej tenże się odżywia od Polaka. Nie należy przytem zapominać, że i zdolność do pracy i wytrzymałość w wielkiej mierze zawisłą jest od odpowiedniego odżywienia się.

Jeśli z rocznego dochodu potrącimy koszta wyżywienia, to widzimy, że Amerykaninowi pozostaje do dyspozycji 1650 zł., Niemcowi 500 zł., Polakowi 120 zł., a przecież prócz wyżywienia czekają nas jeszcze inne bardzo poważne wydatki. Tymczasem o ile Amerykanin w granicach 1650 zł. ma przed sobą bardzo dużo możliwości zużycia tej reszty, to Polak w granicach 120 zł. tych możliwości na znacznie mniej.

Z owej reszty Polak płaci podatków i danin (na głowę mieszkańca licząc) 60 zł., Amerykanin zaś 500 zł. Amerykanin może jednak stosunkowo łatwiej zapłacić tak wysoki podatek aniżeli Polak.

Toteż nie dziw, że Ameryka posiada wspaniałe urządzenia publiczne, kosztowne drogi betonowe itp. podczas gdy my nie możemy się zdobyć na najkonieczniejsze i najlichsze szosy żwirowane. Ale też Stany Zjednoczone Ameryki Półn. wydają na budowę

i utrzymanie dróg 110 zł. rocznie na głowę mieszkańca, Polska zaś zaledwie może sobie pozwolić na ten cel na 2 zł. rocznie na głowę mieszkańca.

Z pozostałych 1150 zł. Amerykanin płaci koszta ubezpieczenia, leczenia ,wszelkie rozrywki itp a wreszcie zaoszczędza **kilkaset złotych**. Z tych oszczędności tworzą się olbrzymie kapitały, które nie mogą leżeć bezużytecznie. Jakie zaś są możliwości **oszczędności** dla Polaka z pozostałych 60 zł. nie trudno osądzić. Jest to obraz dla nas nadzwyczaj smutny.

Wynika z tego jedna bardzo ważna rzecz, że obciążenie na głowę mieszkańca w Polsce winno być na razie raczej obniżone—niż podwyższone, jeśli nie ma zamrzeć całe życie gospodarcze. Na to nie zwracano przedtem uwagi, układając państwowy budżet za wysoki (1.800 milj. fr. szw.). Pierwszy zwrócił uwagę na ten stan rzeczy u nas Hilton Yong, który określił obciążenie na głowę w Polsce w wysokości 30 fr. szw.

W takim stanie rzeczy można zaciągać tylko także pożyczki, które się opłacają produktywnie. Tej zasady trzyma się obecnie słusznie Bank Gosp. Kraj. i Rząd obecny. Kapitał pożyczony winien być przedewszystkiem użyty w tym kierunku, byśmy mogli **lepiej** produkcyjniej pracować, ażeby **stwarzać** już największy dochód netto.

Jeśli mowa o pożyczkach, to godzi się zapytać, kto może nam udzielić pożyczki i od spełnienia jakich warunków uzyskanie tej pożyczki zależy?

Na podstawie powyżej przytoczonych cyfr obliczono, że Ameryce przybywa rocznie 8 miljardów dolarów majątku, co odpowiada mniej więcej całemu majątkowi narodowemu Rzeczypospolitej polskiej. Z owych 8 miljardów dolarów Ameryka inwestuje u siebie 5-6 miljardów rocznie (budowle, fabryki, drogi itp.), zaś 2-3 miljardy dolarów szukają lokaty zagranicą.

Cóż tedy dziwnego, że w takich warunkach w Ameryce jest tyle niemal domów ile rodzin a nawet w jednem z miast (zdaje się w Filadelfji) na jedną rodzinę przypada 4 domy, że w Ameryce jest przeszło 20 miljonów samochodów itp. Ameryka nie mogąc u siebie lokować więcej jak 6 miljardów rocznie, musi dla reszty szukać lokaty zagranicą i to jest powodem, że Ameryka jest dziś największym rezerwoarem kapitału na świecie, że Ameryka udzielać może i musi pożyczek.

Dla Polski oczywiście w tym stanie rzeczy otwierają się duże możliwości korzystania z tych pożyczek tembardziej, że między Ameryką a Polską niema żadnych sprzecznych interesów, przeciwnie w Ameryce istnieje duży sentyment dla Polski. Jednakowoż istnieje cały szereg przeszkód, które otrzymanie korzystnych pożyczek utrudniają, względnie jeśli pożyczki te są możliwe do uzyskania — to na bardzo uciążliwych warunkach.

Ameryka nie znając stosunków europejskich a zwłaszcza wschodnio europejskich posługuje się w swoich transakcjach Anglją i Niemcami, jako lepiej znającymi te stosunki, co wpływa również (wskutek pośrednictwa) na podrożenie samej pożyczki.

Uzyskanie pożyczki to nie transakcja handlowa, która zawsze jest do zrobienia, gdyż wymaga zgodę jednej strony, gdy druga coś oferuje. Przy pożyczce dopiero sprawa do zgody jest trudniejsza, bo tu odgrywa dużą rolę wiara, element zaufanie. Ten, który ma otrzymać pożyczkę, musi wykazać się takimi realnymi czynami, które wzbudzają u pożyczającego zaufanie, które **gwarantują** bezsprzecznie zwrot pożyczonego kapitału. dok. nast.

De mortuis aut nihil aut bene.

Właściciel wsi Korzenna śp. Koczanowski będący zarazem kolatorem tamt. kościoła żył w niezgodzie z proboszczem tejże parafji Ks. Władysławem Trytkiem. Doszło do tego, że gdy śp. Koczanowski zalegał z zapłatą datków konkurencyjnych, usunięto jego ławkę kolatorską z kościoła.

Przed kilku miesiącami umarł Koczanowski. a gdy wdowa po nim zwróciła się do ks. Trytka, by urządził pogrzeb jak to kolatorowi się należy tenże odmówił tej prośbie z tem, że urządzi jedynie pogrzeb chrześcijański t. j. ograniczający się do pokropienia zwłok przed kościołem bez transportacji i t. d

Wskutek tego zwróciła się p. Koczanowska do ks biskupa tarnowskiego, który zlecił w drodze delegacji urządzenie pogrzebu w myśl życzeń rodziny zmarłego, proboszczowi sąsiedniej wsi. Cóż z tego, kiedy służba kościelna stawiać zaczęła bierny opór. Kościół zamknięto, ornatów nie można było znaleźć, ba nawet grabarz nie chciał wykopać grobu w myśl życzeń rodziny zmarłego Koniec końcem pogrzeb się odbył przy wielu trudnościach.

W następną jednak niedzielę ks. Trytek chcąc niejako usprawiedliwić swe stanowisko w tej sprawie przed parafjanami, w czasie kazania poruszył tę sprawę, i między innymi użył zwrotu, „że nieboszczyk nie był godny pogrzebu i nie zasłużył sobie na to“.

Rodzina zmarłego uważając, że słowa te naruszają cześć zmarłego, oprócz zażalenia do Kurji biskupiej wniosła przeciw Ks. Trytkowi doniesienie karne do sądu o obrazę czci.

Wskutek tego odbyła się przed Sądem powiatowym w Ciężkowicach rozprawa, w czasie której Ks Trytek tłumaczył się, że postąpił prawidłowo odmawiając pogrzebu innego niż chrześcijański, tem, że zmarły propagował kościół narodowy i t. d., a na twierdzenia swe zaofiarował dowód prawdy. Który Sąd przeprowadził, a następnie Sąd uwolnił Ks. Trytka od oskarżenia.

Rodzina jednak zmarłego nie dała za wygraną, lecz odwołała się od tego wyroku, wskutek czego odbyła się rozprawa odwoławcza przed Trybunałem Sądu okręgowego w Nowym Sączu.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd ten ogłosił wyrok mocą którego wyrok Sądu powiatowego w Ciężkowicach został zmieniony. oskarżony Ks. Trytek uznany został winnym przekroczenia obrazy czci z §: 493. uk. i zasądzony na karę aresztu przez 3 dni z zamianą na 15 zł. oraz na zapłacenie kosztów w kwocie 129 zł. 70 gr. W uzasadnieniu wyroku podniósł Sąd, że dowód prawdy przeprowadzony przez oskarżonego nie dowiódł w zupełności, by nieboszczyk propagował kościół narodowy, a zachowanie się oskarżonego w tej sprawie nie było usprawiedliwione.

O racjonalne oświetlenie elektryczne.

Od szeregu lat rozpoczęły techniczne i lekarskie koła w Ameryce, a za niemi w zachodniej Europie, kampanję o polepszenie, że tak powiem, unormalnienie światła elektrycznego w mieszkaniach, pracowniach i na ulicach. Dążenia te znalazły urzeczywistnienie także i u nas.

Prawie większą część życia, a przynajmniej jego połowę, spędza człowiek przy sztucznem oświetleniu. Podobnie jak szukamy świeżego i zdrowego powietrza, jakoteż odpowiedniej temperatury dla naszych mieszkań i pracowni, tak powinniśmy starać się o odpowiedni i nieszkodliwy sposób oświetlenia wieczornego.

Aby oświetlenie było dobre, musi odpowiadać trzem warunkom. Musi być 1) odpowiednio silne, 2) nie śmie olśniewać i 3) powinno być równomierne. Siłę oświetlenia mierzy się wielkością strumienia świetlnego, padającego na przedmiot, który mamy zamiar oświetlić. Siła ta zależy od żarówki i rozkładu promieni, wysyłanych przez lampę w przestrzeń. Rozkład przestrzenny światła jest dyktowany przez kształt włókna żarówki możemy go zaś zmienić zapomocą odpowiedniej osłony (t. zn. reflektorem). Olśnienie ma miejsce, jeśli lampa jest nieosłoniona i promienie światła tworzą zbyt ostry kąt w kierunku wzroku patrzącego. W tym wypadku pomagają wielce osłony lub matowe żarówki, wobec których światło rozprasza się i nie razi patrzącego się na nie człowieka.

Od równomiernego oświetlenia zależy ostrość cieniów. Nagłe przejścia ze światła do cienia działają na wzrok bardzo szkodliwie, należy się więc tego wystrzegać stanowczo, ponieważ oko ludzkie nie może zbyt szybko przystosować się do gwałtownej zmiany światła. Dla osiągnięcia równomierności światła, należy używać większej ilości rozrzuconych żarówek, zamiast jednej silniejszej, lub też należy je opatrzyć odpowiedniemi reflektorami, które skierowują światło żarówki na sufit i ściany. Stamtąd pada światło odbite i rozpruszone na przedmioty znajdujące się w dolnej części ubikacji. Takie oświetlenie nazywa się oświetleniem pośredniem. W tym wypadku tak sufit jak i górne ściany muszą być białe a to dlatego, by nie absorbowało się zbyt wiele światła na powierzchniach ciemniejszych. Także barwa światła ma wielki wpływ na hygjenę. Niektóre zabarwienia działają bardzo szkodliwie na psychikę człowieka, który w takiem oświetleniu czuje się nieswojo. Takie nieodpowiednie, ustawiczne oświetlenie może nawet wywołać u człowieka stałe chorobliwe przygnębienie. Stwierdzone zostało, że najodpowiedniejszem światłem jest oświetlenie wieczorne, zbliżone do światła dziennego. Ze sztucznych źródeł oświetlenia, podobne do światła słonecznego, daje anerowska lampa gazowa i elektryczna żarówka napełniona gazem t. zw. półwatówka.

Oszczędność w oświetleniu jest przez ogół mylnie i fałszywie pojmowana. Nietylko taniość lamp i małe zużycie prądu stanowią oszczędność, ale przedewszystkiem zysk, jaki nam daje dobre oświetlenie. Próby naprzykład okazały, że naprawa oświetlenia podniosła w wytwórniach wydajność pracy o 50%, przyczem różnica w cenie urządzeń oświetlenia była wprost znikoma. Zaznaczyć należy, że wysoka cena instalacji świetlnej nie oznacza wcale jeszcze, że oświetlenie jest dobre, gdyż bardzo często spotyka się oświetlenie drogie a złe mimo, że odpowiednio projektowane mogłoby być tańsze i lepsze. W. Klapholz.

Dr. Stef. Skwarczyńska.

O tem jak Jagienka (z Krzyżaków) próbowała schudnąć ?

Nie dziwota!!

Przecieże Jagienka to niewiasta, co niedźwiedzia w borze oszczepem podeprze a orzechów nie potrzebuje gryźć, bo gdy je znagła przysiądzie, bo ci się wszystkie tak pokruszą, jakobyś je właśnie młyńskim kamieniem przycisnął. Więc—oczywiste—szeroka w sobie i rosła jak dąb.

Ha! Rosła jak dąb! I silna! I wielka! I mocna! Ale w tem właśnie jądro tragedji.

Bo to wszystko razem znaczy, że — Jagienka nie ma modnej sylwetki.

Bogać tam jej czerstwym, krasnym jagodom do liljowych płatków Danusinych lic! Bogać jej tam do bladego widmowego uroku Jurandowej dziewki!

A trzeba, trzeba koniecznie nietylko mieć linję, ale być linją, aby się spodobać miłemu Zbyszkowi, Oj! Miły Zbyszko (Cyganiewicz). Jest ci atleta, odbywa tournée po Europie i Ameryce, kwieci głowę w olimpijskie laury, ma szerokie plecy i żelazne bicepsy. Jest to purpurowy kwiat bokserskiej areny i paryskiego dancingu.

Hej! Ktoby go nie kochał!?

To też Jagienka go kocha. I chciałaby go odebrać konwaljowej Danusi.

Ale do tego trzeba mieć—figurę.

Pracuje Jagienkowa głowa. Co tu czynić?

Więc najpierw sport. Tennis. Koń. Fechtunek. Narty I polowanie Ale cóż! Znów ubiła dwa tury, wypłoszyła trzynaście bobrów, przygwoździła oszczepem trzy niedźwiedzie. I nic. A właściwie gorzej niż nic. Jagody — jak jagody. Czerwone i różowe. Różowe i czerwone. A w pasie! I w dwóch chłopów nie obejmiesz!

Próbowała—suszyć, jak w tydzień Pana Jezusowej męki. Ale człek człekiem. Pomorzywszy się dniem, pod wieczór dorwała się misy jajecznicy po 20 jajach i kwarty bielonego piwa, i znów rudy rzuciła na stos.

Tedy kupiła wedle anonsu w „Kurjerze Ilustrowanym“ niezawodne pigułki „Sumklois“; i byłyby z pewnością pomogły, gdyby nie to, że ją pod pozorem otrucia karetka pogotowia odwiozła do szpitala.

Potem próbowała kąpieli parafinowej Ale z gorących tortur o jakich nie śnił Święty Andrzej i Święty Pafnucy (których relikwie zakupiła od Sanderusa)—wstała kiejby czerwony, pełny głóg. Biodra i piersi nabierały zda się, cudownych kształtów bizantyńskiej kopuły.

Zaczęła łamać ręce. Oj Zbyszku, Zbyszku. Kocha Cię twoja Jagienka i cierpi. Chyba, że już pożegna maj i słowiki, miłość i sen o oklaskach areny; chyba że w monaster się zamknie. Do panien klarysek pójdzie.

Aż tu w pewne lipcowe południe wpada Anula Sieciechówna. Rzekłbyś: wiatr lub szaleństwo.

— Jagienka!! —

— Cóże, Anula? —

— Jagienka! Mam, mam! Ratunek!

— Albo co? gadaj!

— Schudniesz, jak mi Bóg miły! Schudniesz; jako żywo!

O Matko Boska! Rety ludzie! Jak Jagienka nie skoczy! Jak nie obłapie Anuli, jak nie zaczną ugwarzać!

— Punkt Roller —

— ? ? —

— Tak brzmi to jak królewicz z bajki Andersena, lub norwegski bokser. A jest więcej niż królewiczem, bajką, Andersenem i bokserem. Jest boskim podłużnym wałkiem, który, gumowemi ustami koloru terrakoty (...och! ileż tych ust.. śnią się głębiny mórz... tajemnicza i pełna błękitnych meduz) wysysa obfitą biel kobiecego ciała. Tak. Jest wałkiem i służy do wałkowania.

Jagienka kupiła Punkt-Rollera. Och! Czarodziejskie godziny ich sam na sam! Pieszczota? Nie pieszczota. Klepsy? Nie klepsy. Tęsknota. Masaż. Rozkosz. Zwątpienie. Fjoletowy pół-mrok snów.

Trwało to trzy tygodnie. Przez ten czas Jagienka nie wychodziła z domu. Chciała nagle naodzić się oczom przyjaciółek i ach! oczom Zbyszka w postaci wiotkiego elfa.

To też, gdy przyszedł dzień, włożyła smukłą suknię ze srebrnej lamy, okręciła ją sznurami bladych pereł—i poszła do kawiarni. (Godzina 5-ta. Lody).

Wszyscy się odwrócili. Powstał ogólny pomruk.

Zali się cudują? Zali im nie widoma Jagienkowa uroda?

Jagienka spojrzała w lustro...

I..

Krzyknęła z przerażenia

Oczy mylą?

Jedna noga o połowę chudsza od drugiej i jedno biodro niższe a opadło jak podcięte skrzydło...

O Punkt-Rollerze! O zdrajco! Ssiesz terrakotowymi ustami dziewczęce wdzięki nie dbając o proporcję.

— — — — — — — — — —

Po sukni ze srebrnej lamy snują się nowe sznury pereł. Łzy.

Oj Zbyszku! Zbyszku!

— — — — — — — — — —

A, od kąta Maćko z Bogdańca, wzruszając ramionami kiwa głową patrząc na Zgorzelicką dziewuchę:

Nie dziwuję się że nie masz rozumu, boś od tego—powiada—niewiasta.—

—o—

Echa zabójstwa przy ul. św. Ducha.

W swoim czasie wielką senzację wywołała sprawa tajemniczego zabójstwa popełnionego na śp. Konstantym Grabani właściciela podrzędnej restauracji przy ul. św. Ducha w Nowym Sączu.

O popełnienie tego zabójstwa oskarżoną została żona jego Marja Grabaniowa. Trybunał Sędziów przysięgłych, który sądził ją w czasie grudniowej kadencji uznał ją winną zbrodni mężobójstwa, w następstwie czego wymierzono jej karę 3 letniego więzienia od którego to jednak wyroku wniosła zażalenie nieważności.

Jak się dowiadujemy Sąd Najwyższy odrzucił to odwołanie zatwierdzając wyrok pierwszy.

Grabaniowa odstawioną już została do zakładu karnego w Tarnowie, gdzie odsiadywać będzie wymierzoną jej, a obecnie już prawomocną karę 3 letniego więzienia.

—o—

Śmiała kradzież sklepowa.

Dnia 12 bm. przyszedł do drogueriji p. Filipowicza znajdującej się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej pewien szeregowiec z 1 p. s. p. i korzystając z nieuwagi sprzedawcy otworzył szafkę w której znajdowały się towary poczem skradł z niej pudełko brzytew oraz flakon wody kolońskiej Sprytny złodziej miał jednak pecha, gdyż w chwilę po jego wyjściu spostrzegł p. Filipowicz kradzież i natychmiast powziął podejrzenie odnośnie do tego żołnierza Wybiegł tedy na ulicę a spotkawszy owego osobnika zażądał od niego zwrotu skradzionych przedmiotów. Ten jednak rzucił się do ucieczki. Po kilku jednak chwilach został schwytany i odprowadzony do komisarjatu Policji gdzie okazało się, że sprytny złodziej nazywa się Grün i jest szeregowcem w 1. p. s. p.

—o—

Kronika.

Po świętach. Święta przeszły spokojnie. Ku radości amatorów słonecznych spacerów, pogoda mimo, że wcale się nie zapowiadała, dopisała, sprawiając, że dnie świąteczne były naprawdę dniami wiosennemi. Targi, w piątek dnia 6 kwietnia oraz po świętach we wtorek nie dopisały, na co złożyły się przypadające w tych dniach święta żydowskie.

Dzień Ligi Morskiej i Rzecznej. Na niedzielę 22 kwietnia br. przygotowuje komitet morski „Dzień Ligi Morskiej i Rzecznej" W dniu tym odbędzie się na ulicach miasta zbiórka na cele Ligi Morskiej. O godzinie 6 wieczorem tego samego dnia wygłosi w sali ratuszowej przybyły specjalnie z Warszawy do Nowego Sącza dyrektor Ligi, p. Adam Uziembło, odczyt propagandowy na temat: „NASZA PRZYSZŁOŚĆ NA MORZU". Komitet pań zajmie się zbiórką uliczną, z której uzyskane dochody zostaną przeznaczone na budowę floty i portów.

Liczny udział w zbiórce i w odczycie będzie miernikiem zainteresowania sądeckiego społeczeństwa sprawą morskiej potęgi państwa

Zabawa akademicka. Staraniem Akademickiego Koła Sądeczan odbędzie się dnia 14 bm. w salach Ratusza, wielka Zabawa Akademicka. Impreza ta zamierzona na wielką skalę i postawiona na wielkim poziomie, da możność miłego spędzenia wieczoru licznie zgromadzonej elicie naszego miasta.

Wystawa rzeźbiarska. W najbliższym czasie odbędzie się w Nowym Sączu otwarcie wystawy rzeźb. Uwzględnione będą przedewszystkiem rzeźby ludowe, w pierwszym rzędzie rzeźby górali zakopiańskich. Wystawa ta da możność szerokim warstwom społeczeństwa sądeckiego poznać piękno i oryginalność regjonalnej sztuki rzeźbiarskiej na Podhalu.

Odczyt o poezji podhalańskiej. W połowie czerwca br. wygłosi jeden ze znawców literatury Podhala odczyt o poezji podhalańskiej. Na odczyt ten złożą się utwory Tetmajera, Orkana, Kasprowicza, Gwiżdża, Jedlicza i innych. Będzie to jakgdyby rewja dorobku duchowego twórców literatury podhalańskiej, która zajmuje niepośledenie miejsce w literaturze polskiej.

„Orlątko" Edm. Rostanda. Teatr Towarzystwa Dramatycznego dla uczczenia dziesięciolecia istnienia Towarzystwa, daje we wtorek dnia 17 i we środę dnia 18 kwietnia br. sztukę w 6 aktach Edmunda Rostanda pt. „Orlątko". Sztukę reżyseruje Bolesław Barbacki. Będzie dawane również specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej we czwartek, 19 kwietnia. Przygrywać będzie orkiestra 1. p s p. pod batutą p. kapelmistrza podpor. Rulca. Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Teatr Robotniczy w Nowym Sączu grał we środę 11 i czwartek 12 bm. sztukę w 3 aktach p. t. „Sądy Boże" W antraktach przygrywała orkiestra kolejowa pod batutą p. kapelmistrza Szejbala.

Podhalanin w radju. Radjofoniczna stacja nadawcza w Poznaniu zapowiedziała na dzień 12 kwietnia br. od godziny 17.45—18.45 audycję literacką Jerzego Soplicy, autora „Szkiców o Szopenie", „Pod jarzmem" i innych, który po raz trzeci w bieżącym roku wystąpił przed mikrofonem Radja Poznańskiego. Program zawierał utwory poetyckie i impresje, recytowane przez autora Słowo wstępne o autorze, według tekstu prof. Dra K. Dobrowolskiego, wygłosiła speakerka Radja Poznańskiego. P. Soplica jest znany dobrze nie tylko w Grybowie, gdzie mieszkał dłuższy czas i tworzył najlepsze swoje rzeczy, ale w całej Polsce, jako kompozytor i autor, a nadto z artykułów zamieszczonych s[w]ego czasu w naszym piśmie.

Usuwać rudery. Onegdaj zawaliła się ściana dobudówki przy gimnazjum żeńskiem od strony ulicy Mickiewicza, nie raniąc na szczęście nikogo. Ponieważ niedawno zdarzył się podobny wypadek zawalenia się ściany kamienicy przy ul. Młyńskiej, wskazanem byłoby, by budownictwo miejskie zwróciło baczną uwagę na stan starych budowli, nieraz wprost ruder, by zapobiec ewentualnie w przyszłości jakiemu nieszczęściu Również władze powinny nakazać właścicielowi przybudówki obok gimnazjum usunięcie walącej się rudery zwłaszcza, że podmurowanie na jakiem ona spoczywa również wali się, a mimo tego gospodarz w miejsce ściany zwalonej wstawił oszalowanie z desek, co grozi nadal nieszczęściem, przyczem winno się mieć na uwadze że przechodzi tamtędy młodzież szkolna.

Zasypać mokradła na Wólkach. Obywatele dzielnicy Wólki zwrócili się do odnośnych władz miejskich z petycją, by zasypać mokradło, na którem urządza się w zimie ślizgawkę, gdyż jest ono roznosicielem zarazków malarji, na którą corocznie zapada szereg mieszkańców Wólek. Również fetory mokradła z nastaniem cieplejszej pory zatruwają niemożliwie powietrze.

Matura w Nowym Sączu. Pisemny egzamin dojrzałości w tutejszych zakładach średnich rozpocznie się, jak zresztą w całem Kuratorjum krakowskim, w dniu 7 maja.

Ferje świąteczne. Ferje Wielkanocne młodzieży szkolnej kończą się z dniem 16 bm. tj. w poniedziałek. We wtorek rozpocznie się normalnie nauka.

Z Komitetu P. W. i W. F. W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie likwidacyjne Komitetu zabawowego „Wielkiej zabawy" na cele P. W. i W F. urządzonej w dniu 18 lutego b. r. Po złożeniu sprawozdania przez skarbnika p. Wysockiego, Komitet zatwierdził zestawienie rachunkowe, które wykazało w dochodach 2.637 zł 34 gr. zaś w rozchodach 1.577 zł. 50 gr. Czysty dochód z zabawy w sumie 1.059 zł. 84 gr. przelano do kasy Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. Przewodniczący Pow. Komitetu starosta p. dr. Typrowicz złożył serdeczne podziękowanie wszystkim komitetowym za żmudną a tak owocną pracę nad urządzeniem zabawy i prosił o poparcie dalszych imprez dochodowych.

Najechał rowerem. Jadąc nieostrożnie, najechał na małe dziecko bawiące się na gościńcu, niejaki Jan Pych. Pych zjeżdżał z góry a nie mogąc powstrzymać rozpędzonego roweru, usiłował skierować go w bok, przestraszone jednak dziecko pobiegło w tym samym kierunku, wpadając pod rower. Na szczęście prócz lekkich obrażeń, nie poniosło większych ran.

Rocznica śmierci Szczęsnego Morawskiego. W dniu 10 bm. upłynęła 30 letnia rocznica śmierci pierwszego historyka Sądecczyzny Szczęsnego Morawskiego. W najbliższym numerze podamy życiorys tego wybitnego historyka i omówimy jego działalność naukową.

Kradzież kur. Na szkodę Stankowej, mieszkanki Dąbrówki skradli w ubiegłym tygodniu nieznani złodzieje dwie kury, wartości 14 złotych. Kradzieże podobne powtarzają się w powyższej dzielnicy sporadycznie.

Fatalny śmigus. W drugie święto wielkanocne, w czasie tradycyjnego śmigusu" chcąc „skropić" przechodzącą dziewczynę wiejską, wodą z flaszki, uderzył ją niejaki Stanisław Grot flaszką tak nieszczęśliwie, że rozbił jej głowę. Flaszka wyślizgnęła się Grotowi z ręki, co spowodowało, że zamiast do końca tradycyjnego „śmigusu" Grot stał się przyczyną wypadku.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Śp. Aurelja 1o Lusankowa 2o Tymczukowa żona urz. poczty, zmarła 7 b. m. w N. Sączu, przeżywszy lat 54.

Śp. Wincenty Rajca, em. radca sądowy zmarł w Nowym Sączu dnia 10 bm. przeżywszy 72 lat.

Śp. Jan Bogatczyk em. profesor gimnazjum II. w Nowym Sączu zmarł dnia 10. b. m. przeżywszy lat 48.

Śp. Władysław Wójs, konduktor kolej. zmarł 7 bm. w Nowym Sączu przeżywszy lat 39.

—o—

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

W rocznicę.

Komendantowi Kompanji Legji Inwalidów Wojsk Polskich w N. Sączu p. Olpińskiemu w rocznicę dowództwa ten artykuł poświęcam.

Prawie rok, bo 3-go kwietnia 1927 r. z wielkim hałasem założył p. Olpiński, „Kompanję Legji". — Na pierwszym zebraniu miał niewielu, bo 20 szeregowców, a w tem przeszło 15 zdemobilizowanych b. wojskowych z grupą A i B, łudząc ich, że „On" Komendant Kompanji zrobi ich inwalidami.

Na zebraniu tym brakło materjału do sklejenia zarządu, ograniczono się więc do wyboru „Komitetu organizacyjnego" z pięciu podkomendnych jako, że zmobilizują później pełną kompanję i wybiorą „Naczlestwo" — co jednakże do dzisiaj nie nastąpiło.

Komitet organizacyjny ukonstytuował się bezprawnie jako zarząd Legji wybierając prezesem, wiceprezesem, sekretarzem i skarbnikiem Komendanta Olpińskiego.

Na tem zebraniu prawdziwi inwalidzi z ciekawości tam obecni, zarzucili Olpińskiemu, że komendantem nie może być człowiek, który w roku 1919 ukradł porucznikowi Wojsk Polskich lornetę wojskową, na co p. Olpiński z oburzeniem oświadczył, że wie kto „takie bajki" opowiada grożąc oddaniem sprawy do Sądu, co jednakże do dnia dzisiejszego nie nastąpiło.

Do Legji następnie zapisało się kilku b. wojskowych z grupą A i B, których Olpiński przyrzekł zrobić inwalidami, płacili za to przez pół roku wkładki, lecz widząc, że zostali obałamuceni, opuścili szeregi Olpińskiego domagając się zwrotu poniesionych kosztów. Przez miesiąc maj i czerwiec, rozsyłał prezes Olpiński odezwy do inwalidów prosząc ich, by za gratisowe bilety do kina i ciepłą bieliznę zapisywali się w szeregi jego kompanji—lecz skutku żadnego to nie odniosło, gdyż natrafił na materjał dobrze uświadomiony, który wiedział kto od roku 1918 o prawa inwalidzkie walczył. — W lipcu 1927 r. wystąpił z Legji jeden z Komitetu organizacyjnego tak zw. referent organizacyjny ujawniając w tut. prasie i na łamach „Inwalidy" niewłaściwą gospodarkę Olpińskiego w Legji. — W miesiącach jesiennych mając już tylko kilku członków zaczął p. Olpiński obchodzić tut. Urzędy, starając się o koncesję dla siebie i opowiadając przytem, że jest b. oficerem Wojsk Polskich i kawalerem orderu „Virtuti Militari" by tym sposobem wyrobić większy respekt dla swojej czcigodnej osoby, dodając przytem, że jest Komendantem Legji, dowodząc 18 członkami. — Trzeba wyjaśnić, że Olpiński nigdy oficerem nie był, gdyż przez cały czas swej służby wojskowej był szeregowcem, lecz tylko wmawiał w wojskowym szpitalu w Nowym Sączu w roku 1919, że jest jednorocznym kapralem, chociaż podobno nie ukończył szkoły ludowej.

Aby bałamucić, że jest odznaczony nosi na ubraniu cywilnem wojskową odznakę z gwiazdką, jaka przysługuje żołnierzom służby czynnej, rannym na froncie.

W listopadzie udało się Olpińskiemu swojemi sztuczkami otrzymać z tut. Starostwa 115 zł. subwencji na zapomogi dla bezrobotnych członków Legji. Wnosząc prośbę, podał p. Olpiński 5-ciu kandydatów do otrzymania zapomogi jako bezrobotnych i wbrew ich woli, a co gorsze nie wszystkich inwalidów i tak: jednego dezertera karanego 6-cio miesięcznym więzieniem, niejakiego Mikołaja Kopyściańskiego z Czertyżnego pow. Grybów, następnie nieżyjącego Antoniego Papierza z Nowego Sącza i Jakóba Witowskiego, wprawdzie inwalidę, lecz członka nie Legji, lecz Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu, a tenże złożył oświadczenie, że o zapomogę Olpińskiego nie prosił.—Otrzymanej subwencji początkowo Olpiński nie rozdzielił nikomu i nic o niej nie mówił, dopiero, gdy się dowiedział o akcji w tej sprawie Związku Inwalidów wydał trzem podanym do zapomogi kandydatom po 15 zł.—Obecnie Witowski Jakób, zrobił doniesienie do Starostwa, że do zapomogi przez Olpińskiego był podany, o co nie prosił i której nie otrzymał a obecnie sprawa ta

jest przedmiotem policyjnych badań. — Wspomnieć wypada, że Olpiński dowiedziawszy się o doniesieniu Witowskiego chciał temuż po czterech miesiącach zapomogę wypłacić, lecz Witowski wręczanej mu kwoty 15 zł. nie przyjął.

Zaczął też p. Olpiński oczerniać niewygodnych mu inwalidów, lecz prędko dostał za to po palcach, otrzymawszy wyrokiem Sądu Powiatowego w Nowym Sączu 5 dni aresztu.

Nie zaspał p. Olpiński ostatnich wyborów do Sejmu, wydał szumną odezwę, a nie mając adresów do inwalidów, otrzymał je z P. K. U. w Nowym Sączu rozsyłając do inwalidów w powiecie wydaną przez siebie odezwę opatrzoną w pieczęć Legji — rezultat był ten, że inwalidzi odezwy masowo doręczyli Powiatowemu Kołu Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu znając już dobrze macherki Legji z Olpińskim na czele.

Ostatnio p. Olpiński został osamotniony, gdyż z 5-ciu członków Komitetu organizacyjnego został sam jeden, a przed kilku dniami wiceprezes Legji p. G. oferował sprzedaż posiadanych wiadomości z działalności Legji za 25 zł., lecz nabywcy na lichy towar nie znalazł.

W rocznicę powstania i naturalnej śmierci Legja urządziła żałobne nabożeństwo wnosząc prośbę do Magistratu o zwrot kosztów na ten cel wyłożonych.— Czy co otrzyma nie wiadomo?

Inwalida.

(Przedruk z Nr. 15 tygodnika „Inwalida“).

Stary Sącz.

Rada Miejska 31 z m. uchwaliła zasadniczo, po otrzymaniu pożyczki przystąpić do budowy własnej elektrowni. Cieszyć się musimy z tego, że Czcigodni Ojcowie Miasta zapragnęli więcej światła. Miasto uniezależni się od prywatnych dostawców prądu, a uzyska nietylko jedną kulturalną atrakcję, ale i swym obywatelom mieszkańcom zapewni prąd o stałem napięciu. Na łamach Kurjera Podhal. wielokrotnie tą sprawą się zajmowaliśmy.

Seminarjum Nauczycielskie urządziło dla dzieci w Wielkim Tygodniu wieczór obrazów świetlnych przedstawiających Ziemię świętą i Mękę Pańską.

Związek Akademicki projektuje w sali Sokoła zabawę taneczną, licząc na udział przejezdnego nauczycielstwa.

Zmiany personalne: Inżynier lasowy p. Leon Kociołek, zatrudniony dotychczas w Seminarjum Naucz objął z d. 1 kwietnia br. stanowisko nadzorcze w Zarządzie lasów hr. Stadnickiego. W jego miejsce objął w Seminarjum stanowisko nauczycielskie p. Roman Haslinger z N. Sącza.

W Krośnie zmarł b. naczelnik tut. stacji kolejowej, śp. Kazimierz Mrowec. Pogrzeb odbył się w Krakowie. Rodzinie po śp. Zmarłym towarzyszy szczery żal, Zmarły był bowiem bardzo w tutejszem mieście i wśród personalu swego lubianym i cenionym.

Z ostatnich nowości godną jest podniesienia sprawa sadzenia wikliny szlachetnej na przygotowanej na ten cel parceli nad Popradem. Przemysł art. koszykarski już tu rozpoczęty, będzie miał realną podstawę do rozwoju.

Wiatr w polu.

Z magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

W Nowym Sączu, dnia 1 kwietnia 1928.

L: 9004/27,1266/28.

OGŁOSZENIE.

Podaję do wiadomości, że Rada miasta uchwałą z dnia 22 marca 1928 postanowiła zatwierdzić projekt ulicy mającej się poprowadzić od ulicy Długosza do ulicy Szczęsnego Morawskiego, według planu sytuacyjnego Inż. Franciszka Alszera z daty Nowy Sącz 15 lipca 1928 L. ks. zam. 312.

Burmistrz:

Mr. STANISŁAW wz. NOWAKOWSKI

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.